Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 21. Kraków, dnia 22 maja 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ.
Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Rozbicie polskiego społeczeństwa.

Rząd rozwiązał w Warszawie, podobnie jak w innych miastach, Radę miejską, rozpisując nowe wybory na 22 maja b. r.

Zgłoszono 26 list wyborczych, słownie dwadzieścia sześć list. W innych miastach nie dzieje się wiele lepiej.

Ta mnogość list, wzajemnie się zwalczających, świadczy o rozbiciu społeczeństwa polskiego, bo żydzi, gdy nawet zgłaszają kilka list, działają w porozumieniu; gdy chodzi o ich interes, tam w lot pogodzi się sjonista z ortodoksą, czy bundowcem.

Rezultaty tego rozbicia nie dają na siebie czekać.

W Kutnie, Radomiu, Ostrowcu, zwyciężyły listy socjalistyczno-komunistyczno-żydowskie, oczywiście rządy w tych miastach spoczęły w ich rękach.

W jakim kierunku pójdą te rządy mamy próbkę w Kutnie. Nowoobrana Rada miejska uchwaliła święcić uroczyście dzień 1 maja, na budynkach miejskich wywiesić czerwone flagi, zmienić nazwę ul. Królewskiej na ul. 1. maja i nosi się z myślą „ochrzczenia“ innej ulicy nazwiskiem Szulima Asza, pisarza żydowskiego. W Warszawie domaga się blok żydowski popierania przez magistrat kursów dla dorosłych w żargonie, organizowania odczytów żargonowych, udzielania subwencji teatrom żydowskim.

Gdy tak dalej pójdzie, to niedługo nawet nazwy ulic polskie z miast poznikają — Mickiewicza, Kościuszkę, zastąpi Grünbaum, Trocki i t. p.

Jaki stąd płynie wniosek i obowiązek dla społeczeństwa polskiego?

Nie rozbijać się, nie rozpraszać, a skupiać, jednoczyć tak na wsi, jakoteż w mieście, u góry i u dołu.

W tym kierunku idzie polityka i praca P. S. L. Piasta, **tu jest źródło porozumienia** Klubu P. S. L. „Piasta“, czy to z ósemką, czy z socjalistami, t. j. z temi wszystkiemi ugrupowaniami, które stoją na gruncie państwowości polskiej. Oczywiście, jest obowiązkiem każdego rządu łagodzić tarcia i usuwać przeciwieństwa, jednoczyć wszystkie państwowotwórcze żywioły.

Czy rząd obecny spełnia ten kardynalny obowiązek?

Niestety — nie.

Piłsudski wypowiedział wojnę partyjnictwu, które w Polsce rozpleniło się, niby luźny chwast i zyskał przez to szczery poklask.

Niestety, za słowami nie poszły czyny, przeciwnie, czyny przeczą hasłom.

Właśnie w czasie trwania rządu ponadpartyjnego, zwalczającego nietylko partyjnictwo, ale także stronnictwa, dalekie od zacietrzewienie partyjnego, namnożyło się partyj i partyjek, niby kąkolu, czy śmiecia, gazetek w każdem miasteczku wychodzi po dwie i trzy a dwie z tych nowych partyj firmują się nazwiskiem sterników państwa.

Związek Naprawy Rzeczpospolitej mieni się obozem marszałka Piłsudskiego, „Klub Pracy“ uważa się za stronnictwo wicepremjera Bartla.

Partje te wystawiają przy wyborach do Rad miejskich swoje listy, które albo przepadają z kretesem, albo uzyskują nikłą ilość mandatów.

I nie może być inaczej. Kto zwalcza partje i partyjnictwo, nie może tworzyć nowych partyj i powiększać partyjnictwa, a jeśli już tworzy partję, to winien wystawić program.

A jakież mają programy „Klub Pracy“, a zwłaszcza „Związek Naprawy Rzeczpospolitej“?

Jednostka, nie może starczyć za program, stronnictwa, oparte o jednostki, padają, gdy braknie tych jednostek.

Dlatego niema co oglądać się na rząd, zwracać uwagę na nowe najczęściej sztuczne twory polityczne, **lecz budować na sobie, na programie, na społeczeństwie polskiem, bo rządy i partje są przemijające, ale naród wieczny.** Powstają zaś i trwają narody przez wspomnienie wielkich czynów, wspólnie zdziałanych w przeszłości i przez wolę spełniania tychże dziś, jutro i zawsze.

Jan Brodacki.

Kto chce, niech wierzy!

W sobotę dnia 14 b. m. przyprawiono w Krakowie potrawę, znaną pod nazwą „reforma rolna", dwoma przysłowiowemi grzybami, aby naprawić jej smak trącący już całkiem wyraźnie stęchlizną Do województwa krakowskiego zwołano „Radę naprawy ustroju rolnego", a na uniwersytet zaproszono „Komisję dla uporządkowania ustroju rolnego". Trzeba pamiętać, że już przed 8-miu laty, dnia 10 lipca 1919 r. uchwalił Sejm „Zasady reformy rolnej", w rok później uchwalił ustawę z 15 lipca 1920 r. „O wykonaniu reformy rolnej", a w 6 lat później, po wrzuceniu tej ustawy do kosza, uchwalił dnia 28 grudnia 1925 r. nową ustawę „O wykonaniu reformy rolnej". Wynikiem tego ustawodawstwa, które oblepiono wielu przybudówkami w postaci przeróżnych rozporządzeń, jest coraz głośniejszy pomruk niezadowolenia wśród miljonowych rzesz włościańskich z powodu niewykonywania ustaw i rozporządzeń o reformie rolnej, które nie ruszane od lat tylu na serjo, zaciągają zapachem zgnilizny. W Małopolsce istnieją po dawnemu wielcy obszarnicy, a obok nich nędzarze małorolni na jednym, lub 2 morgach ziemi. Urzędowe wykazy folwarków, przeznaczonych na parcelację, wymieniają majątki, które już dawno zostały rozparcelowane i które oczywiście parcelacji posunąć nie mogą, cena ziemi jest do niemożliwości wyśrubowana, a na ten nieznośny stan rzeczy ma być lekarstwem jakaś Rada naprawy ustroju rolnego, czy też Komisja dla uporządkowania ustawodawstwa rolnego.

Nie wiem, czy członkowie owej Rady zdają sobie sprawę z roli, jaką się im narzuca. Wszak jest rzeczą oczywistą, że skoro osobny urząd, a mianowicie ministerstwo reform rolnych, kosztujące państwo rocznie przeszło 30 miljonów złotych, uposażone w tysiące dobrze płatnych urzędników, nie posuwa w należytym tempie reformy rolnej, to nie poradzi nic jakaś Rada, nie mająca siły, aby jej choćby najlepsze wskazówki były wykonane. — Uczestnictwo w takich Radach, zwłaszcza włościan, może mieć ten skutek, że gdy włościaństwo, doprowadzone do rozpaczy, zacznie się ostro upominać o wykonywanie obowiązujących ustaw, to spotka się z tłómaczeniem, że należy czekać cierpliwie, bo przecież nad wykonaniem ustaw radzą najlepsi przedstawiciele włościaństwa. W ten sposób dąży się do rozszerzenia odpowiedzialności za niewykonywanie reformy rolnej na czynniki, które tej odpowiedzialności na siebie brać nie powinny.

Nie lepiej przedstawia się Komisja dla uporządkowania ustawodawstwa rolnego. Komisja ta jest poprostu stwierdzeniem z najbardziej miarodajnej strony, że w ustawodawstwie rolnem jest nieporządek, skoro go trzeba usuwać, a skoro jest nieporządek, to za niego ktoś powinien odpowiadać. Skład tej komisji nie wróży nic dobrego dla reformy rolnej. — P. minister reform rolnych powołał do niej uczonych, profesorów, bankierów, obszarników, znanych przeciwników reformy rolnej a zapomniał o tych, którzy stykając się praktycznie z ustawodawstwem rolnem, mogą wskazać na przykładach z codziennego doświadczenia, co w tem ustawodawstwie jest w nieporządku. Przyznaję, że w skład komisji ustawodawczej wchodzą uczeni pierwszej miary, atoli twierdzę, że nie posuną oni na krok reformy rolnej. Wiem z doświadczenia, że członkowie Komisji nie umieją odpowiedzieć na pytanie, czy przyznanie ośrodka nabywcy przez ministra reform rolnych jest definitywne, czy też podlega wyższej aprobacie, lub też, czy szacunek ziemi, przeprowadzony przez Okręgowy Urząd Ziemski, może być obalony przez podrzędnego, niefachowego urzędnika ministerstwa. Na takie i tym podobne pytania nie odpowiada także na zapytanie Sądu ani p. minister, ani jego zastępca, ani naczelnik wydziału prawnego ministerstwa, słowem, nikt z pośród osób, powołanych do uporządkowania ustawodawstwa rolnego, czy może zatem grono osób niewidomych, choćby najszanowniejszych, porządkować sprawę, której nie widzą i rozeznać się w niej nie mogą.

Nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć, że zaniedbanie reformy rolnej i spychanie jej zapomocą nic nie znaczących komisyj z porządku życia codziennego, stanie się największem nieszczęściem Polski. Reformę taką przeprowadziły już wszystkie państwa, sąsiadujące z nami, przeprowadziły ją radykalnie Rosja, Litwa, Łotwa, Rumunja, przeprowadziły spokojnie Czechosłowacja i Niemcy. Tylko w Polsce mydlimy sobie oczy różnemi Radami przybocznemi, a sprawiedliwy podział ziemi nie rusza z miejsca.

Nie wierzę wcale, by na ciężką chorobę zastoju w przeprowadzeniu nowego ustroju rolnego w Polsce była odpowiedniem lekarstwem Komisja wojewódzka, lub Komisja ustawodawcza i boję się nawet, że komisje te mają być plasterkiem na pokrycie ropiejącej rany, pod którym choroba jeszcze się wzmoże i dlatego ostrzegam przed wszelkiemi złudzeniami.

Dr. Franciszek Bardel.

Ostrożnie z zakupnem ziemi na kresach.

W pismach ludowych ukazują się od czasu do czasu reklamy majątków, leżących w województwach zachodnich (poznańskiem i pomorskiem), które można rzekomo nabyć tanio i na dogodnych warunkach. Łatwowierni rolnicy, zwabieni obiecującą reklamą sprzedali swoje posiadłości w Małopolsce a nabyli upatrzone gospodarstwa na zachodnich kresach. Niektórzy zrobili na takich transakcjach dobre interesy, ale dużo rolników jest takich, którzy stracili wszystko, bo padli ofiarą niesumiennej agencji i własnej winy z powodu niedopatrzenia warunków nabycia majątku. Grubą winę przypisać należy również tamtejszym adwokatom-rejentom w jednej osobie, którzy redagują i legalizują kontrakty tylko na podstawie informacji stron, a raczej agenta sprzedającego bez badania hipoteki. Trzeba bowiem czytelnikowi wiedzieć, że we wspomnianych województwach gospodarstwa rolne przechodzą z rąk do rąk, podobnie jak na jarmarku bydło między handlarzami (przelewaczami). Dopiero po nabyciu zakupionego gospodarstwa dowiadują się nabywcy od mieszkańców wsi, jakiemi to ciężarami jest ono obarczone. Stąd wynikają procesy, które z powodu zamilczenia przez notarjusza w kontrakcie ciężarów na danym objekcie gospodarskim, kończą się dla nowonabywcy przegraną, a w dalszym ciągu wyrokiem, pozbawiającym go nabytego majątku bez odszkodowania, t. j. bez zwrotu ceny kupna.

Najczęściej majątki te obciążone są „odwiecznemi rentami" oraz z niemiecka t. zw. „wyzugami". Wieczyste renty są właściwością ustawodawstwa niemieckiego, polegające na tem, że posiadacz gospodarstwa obciążonego tego rodzaju ciężarem zobowiązany jest pod rygorem egzekucyjnym spłacać w naturze lub w pieniądzach haracz na rzecz jakiejś osoby, fundacji lub inny cel. Renta taka nie może być nigdy jednorazowo spłacona.

Drugi ciężar najczęściej się powtarzający jest t. zw. „wyzug". Ciężar ten podobny jest swoją treścią do austrjackiego „dożywocia". Różnica polega na tem, że posiadacz gospodarstwa, obciążonego „wyzugiem", obowiązany jest uiszczać wyłącznie w naturze pewne świadczenia na rzecz ustanowionej przez sąd osoby.

A więc uprawnionemu do poboru „wyzugu" należy w oznaczonym terminie dostarczyć ustaloną ilość pewnych artykułów spożywczych, n. p. mąki, masła, ziemniaków i t. p.

Zdarza się zatem bardzo często, że właściciel gospodarstwa sam nie ma mleka lub innego prowiantu, ale musi go kupić, by „wyzug" zaspokoić. Prowadzenie gospodarstwa w takich warunkach jest b. ciężkie i krępujące; stąd to pochodzi, że tak wielka ilość gospodarstw rolnych jest do sprzedania.

Mając sposobność być chwilowo na kresach, jako prawnik, zainteresowałem się brzmieniem kontraktów, które pod względem wymogów prawnych zdradzały duże luki, a nadto nie ustalały nawet stanu faktycznego co do rozmiarów przedmiotu kupna, sprzedaży.

Należałoby w drodze ustawodawczej wymóc na notarjuszach bezwzględny obowiązek przejrzenia księgi hipotecznej i przedstawienie stronom jej rzeczywistego stanu, odnośnie do nieruchomego objektu, będącego przedmiotem mającej się zawrzeć umowy. W przeciwnym razie kupujący będą zawsze narażeni na smutne następstwa zawartego kontraktu z powodu niezaznajomienia się z prawdziwym stanem hipoteki.

Tymczasem radzimy przed zawarciem kontraktu kupna-sprzedaży zwracać się odnośnie do upatrzonego majątku po informacje do powiatowego, względnie do wojewódzkiego Zarządu P. S. L. „Piast", który albo sam we własnym zakresie działania albo też wskaże męża zaufania, który żądanych wyjaśnień udzieli.

Przedewszystkiem radzimy nie pozbywać się nieostrożnie dotychczasowego stanu posiadania, dopóki niema pewności, że zmiana miejsca i posiadłości przyniesie poprawę dotychczasowego położenia. *Dr N.*

Konferencje delegatów Kas Stefczyka w Małopolsce w r. 1927.

Podobnie jak w latach ubiegłych — odbyły się także w roku bieżącym staraniem Patronatu Spółdzielni rolniczych konferencje (zjazdy) delegatów Kas Stefczyka. Ogółem odbyto 25 powyższych konferencyj dla Kas Stefczyka, rozsiedlonych w 36 powiatach. W konferencjach uczestniczyło razem 1.039 delegatów Kas Stefczyka, nadto zaś z reguły byli obecni delegaci starostw, Wydziałów powiatowych, Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Towarzystwa gospodarskiego wschodniej Małopolski, Syndykatu rolniczego, powiatowych Spółdzielni rolniczo-handlowych; w kilku konferencjach wzięli też udział posłowie z danych okręgów. Z ramienia Patronatu brali udział w konferencjach: dyrektor Patronatu, kierownik krakowskiej Ekspozytury, oraz inni pracownicy Patronatu.

Żywe zainteresowanie budziła wszędzie sprawa organizowania przy pomocy Kas Stefczyka wspólnych zakupów nawozów sztucznych i innych artykułów gospodarczych. Także sprawa zakładania Spółdzielni mleczarskich, których korzyści są coraz więcej uznawane, znachodziła duże zrozumienie; w ten sposób stanowiły konferencje środek propagandy dla spółdzielczości mleczarskich.

Na wszystkich konferencjach znalazło oddźwięk bardzo duże zapotrzebowanie dłuższoterminowego kredytu przez rolników, spowodowane zaniedbaniem gospodarstw wśród wojny i w latach powojennych, zubożeniem drobnych rolników oraz wzrastającą lichwą pieniężną.

Mimo, że w konferencjach brali udział delegaci, należący do różnych ugrupowań politycznych, a we wschodniej Małopolsce przedstawiciele obu narodowości tam zamieszkałych, wszędzie obrady odbywały się w sposób zupełnie spokojny i poważny, a z ożywionej i rzeczowej dyskusji w różnych sprawach gospodarczych było widoczne, że ludność rolnicza coraz więcej uczy się oceniać zasady wzajemnej samopomocy, oraz pragnie zgodnie współpracować w swych organizacjach spółdzielczych.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

JANTEK Z BUGAJA.

CHŁOPI.

Czarne i szorstkie, twarde chłopów dłonie
Są od pieszczoty
Tej ziemi świętej w ojczystym zagonie.

Twarze zgorzałe od znojnej przepoty...
Żarności słońca,
Od tej jesiennej szarugi i słoty.

Ciężki ich krok, chód, jest od tego „tańca"...
Z snopami, z kosą,
Na krótkim łanie swym (łan dworski bez końca...)

Nisko marzenia chłopskie dusze niosą,
Oj, nie pod gwiazdy...
Lecz nad poziomem pól (kiedyż się zkłoszą?...)

Twarde, jak z pracy, mają ręce gazdy,
Serca w swej piersi...
A za ostatni tłum, ma ich stan każdy,
Że w pracy pierwsi...

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z POLSKI. — Sejm i Senat są, jak wiadomo, nieczunne, czy i kiedy będą na sesję zwołane, niewiadomo, chodzą tylko pogłoski, że w połowie czerwca spodziewać się należy nowej sesji. Byłoby nad czem obradować, bo na komisjach uchwalono już projekty ustaw samorządowych, rozpatrzono projekty ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, omówiono ustawę prasową, ustawę o zgromadzeniach i inne ustawy. — Dwie pierwsze sprawy nie mogą być inaczej załatwione, jak przez ustawy, uchwalone przez Sejm i Senat, natomiast dalsze sprawy może Prezydent Rzeczypospolitej załatwić przez wydanie dekretu, który ma moc ustawy aż do najbliższej sesji sejmowej.

Przygotowań do zbliżających się wyborów sejmowych w państwie nie widać. Chodzą pogłoski, że Sejm nie będzie z upływem jego kadencji w listopadzie b. r. rozwiązany, lecz że potrwa on jeszcze aż do uchwalenia budżetu na rok 1927/28, coby przedłużyło jego żywot najmniej do końca marca 1928 r.

NIEMCY radzą w swoim Reichstagu nad przedłużeniem mocy obowiązującej ustawie, zakazującej rodzinie cesarskiej powrotu do Niemiec. Ustawa przejdzie i Hohenzollerny z cesarzem na czele nie wrócą do Niemiec, z których po pogromie wojennym sromotne uciekli, bo gdyby prawicowe stronnictwa, które tego powrotu pragną, upierały się przy nieodnowieniu ustawy, rozbiłaby się teraźniejsza większość Reichstagu i upadłby rząd, w którym prawicowcy zasiadają. Prawicowcom w rządzie bardzo dobrze i dlatego nie dotrzymają wierności Hohenzollernom, bo bliższa koszula ciała, niż sukmana.

WE FRANCJI radzi parlament spokojnie. Najważniejszą sprawą, zaprzątającą umysły posłów i polityków francuskich, jest nowa ordynacja wyborcza do parlamentu i senatu. Francuzi chcą wrócić do okręgów jedno-mandatowych i do głosowania na jednego kandydata. Rząd francuski opiera się żądaniu Niemców, aby opróżniono z wojsk okupacyjnych Nadrenję, tłomaczących, że po wejściu ich do Ligi Narodów i po układach w Locarno, gwarantujących Francji nienaruszalność granicy między Niemcami a Francją, niema podstawy do dalszej okupacji. Rząd francuski wyjaśnia, że Niemcy nie dotrzymują przyrzeczenia zburzenia twierdz i fortyfikacyj na zachodniej swej granicy, a w ten sposób zagrażając Polsce, są dla Francji niebezpieczni. To stanowisko Francji podziela także Anglja.

W ANGLJI radzi również Izba gmin. Tam jest w robocie sprawa nadania prawa głosowania do Izby kobietom już od 21 roku życia. Jeżeli ten projekt przejdzie, większość wyborców w Anglji stanowić będą kobiety. Radzą także posłowie angielscy nad zmianą swojej ordynacji wyborczej do Izby gmin. Dotychczas w Anglji wybory są jedno-okręgowe i jedno-mandatowe, a wybrany do Izby jest ten, z pośród choćby największej liczby kandydatów, który otrzymał największą liczbę głosów. Nie potrzeba aby kandydat miał więcej niż połowę głosów. Teraz chcą Anglicy zaprowadzić większość bezwzględną, to jest przyznać mandat tylko temu kandydatowi, który otrzyma więcej niż połowę oddanych głosów. Radzi także angielska Izba gmin nad ustawą o zakazie strajku generalnego i politycznego. O strajku generalnym mówi się wówczas, gdy wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi wstrzymują się od pracy, a strajk jest politycznym wówczas, gdy do strajkujących pracowników pewnych gałęzi pracy dla wywalczenia swoich żądań, przyłączą się pracownicy z innych gałęzi tylko dla poparcia żądań innych strajkujących, a nie swoich. Jest prawdopodobieństwo, że ustawa taka przejdzie.

W ROSJI cicho. Sowiety doznały porażki w Chinach, gdzie przeciw nim zwróciły się do niedawna sprzymierzone z sowietami południowe Chiny, tak, że ogromne to państwo, obecnie rozdarte na szereg wielkorządów, nie podlega już wpływom sowieckim. Z Polską prowadzą sowiety układy o dobre sąsiedzkie stosunki polityczne i gospodarcze. Układy idą po grudzie, bo sowiety chciałyby Polskę odciągnąć od Ligi Narodów, do czego Polska nie da się nakłonić.

W CZECHOSŁOWACJI przyjdzie 27 maja b. r. do wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, którego tak, jak u nas, wybierają Sejm i Senat na wspólnem zgromadzeniu. Będzie ponownie wybrany dr Masaryk, bo chociaż występują przeciw niemu Słowacy i katolicy czescy, atoli własnego kandydata nie stawiają i prawdopodobnie oddadzą białe kartki. W stosunku do Polski mamy teraz kurs przyjacielski, Czesi przyjmują nader serdecznie naszych dziennikarzy, ale to im nie przeszkadza stawiać nam dalej przeszkody w wywozie do Czech naszego bydła, nierogacizny, węgla i t. d., a dr Benesz, minister spraw zagranicznych oświadcza nam grzecznie, że Polakom w Czechosłowacji jest dobrze i że do żadnych zmian na naszą korzyść nie dopuści.

W AUSTRJI odbyły się niedawno wybory do Rady narodowej i do Rady miasta Wiednia. Przy wyborach wystąpili po jednej stronie socjaliści, po drugiej wszystkie inne stronnictwa, z wyjątkiem komunistów. Do Rady narodowej zwyciężyły połączone stronnictwa, a do Rady miasta Wiednia socjaliści. Tak było i w poprzednich Radach. Za kilka dni Rada narodowa wybierze nowy rząd, ale ponieważ wybory nie przyniosły zmian, będzie zapewne wybrany tensam rząd, z ks. Seiplem na czele.

WĘGRZY kłopocą się w dalszym ciągu o osobę przyszłego króla. Tamtejsi magnaci rozbilil się na dwa obozy. Jedni chcą mieć królem kilkuletniego Ottona, syna zmarłego b. cesarza austrjackiego, Karola, drudzy opowiadają się za Albrechtem, synem b. naczelnego wodza austrjacko-węgierskiego, w ostatniej wojnie znanego pod nazwą „Wieszatela“. Węgierskie włościaństwo i lud pracujący zachowują się obojętnie, bo król taki, czy owaki, nie naprawi ich ciężkiej powojennej doli.

HISZPANJA ma znów utrapienie z następstwem tronu. Pierwszy syn królewskiej pary jest umysłowo nierozwinięty, drugi jest głuchoniemy, a trzeci jest małym chłopcem i niewiadomo jeszcze jak się umysłowo rozwinie. Ponieważ tron hiszpański nie stoi mocno, a niepewność kto będzie następcą na wypadek śmierci teraźniejszego króla, mogłaby doprowadzić do obalenia w. Hiszpanji monarchji, biedzą się tam już teraz, jak wybrnąć z kłopotu. Ostatnio wysunięto myśl, aby tron hiszpański zapewnić Ottonowi, temu samemu, którego na tron ciągnie część magnatów węgierskich. Niewiadomo jednak coby na tem Hiszpanja zyskała, skoro Otton jest taksamo nieletnim chłopcem, niezdolnym do rządów i zapisuje się dopiero do gimnazjum.

WE WŁOSZECH, po wprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej do parlamentu, mają w nim przygniatającą większość faszyści. Tamtejsza sejmowa ordynacja wyborcza przepisuje, że stronnictwo, które zbierze na swoją listę połowę oddanych głosów, otrzymuje 3/4 wszystkich mandatów poselskich, a tylko 1/4 przypada wszystkim innym stronnictwom. Ponieważ faszyści mają taką większość, przeto oni rządzą niepodzielnie państwem. Rządzi, jak wiadomo, Mussolini.

O stosunkach politycznych w innych państwach niema nic ważnego do napisania. **B.**

Ile Polska posiada kopalń węgla?

Ilość czynnych kopalń węgla w Polsce wynosi razem 96, w tem 4 kopalnie węgla brunatnego, reszta— kamiennego. Zagłębie górnośląskie posiada 49 kopalń węgla kamiennego, zagłębie dąbrowskie 34 (w tem 19 głębokich), zagłębie Krakowskie 9 kopalń. Wszystkie 4 czynne kopalnie węgla brunatnego znajdują się koło Zawiercia. Kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego w Małopolsce wschodniej, na Kujawach i w rejonie poznańsko-pomorskiem obecnie nie są czynne. Poza kopalniami węgla na Górnym Śląsku, jest 9 koksiarni. Wreszcie posiadamy 5 brykieciarni (4 na Śląsku i 1 w zagłębiu dąbrowskiem), które wyrabiają brykiety z miału węglowego.

Apel do Klubu P. S. L. „Piast“.

Jestem inwalidą i już osiem lat, jak wróciłem z wojny, siedzę pod piecem, nawet sam dla siebie nic zrobić nie mogę, bo jestem ciągle chory, do każdej roboty muszę sobie nająć, a ponieważ mam tylko 3 morgi gruntu, nie mam skąd najmować, a co gorsze od czasu do czasu trzeba na doktora i lekarstwo, bo żebym się nie kurował, to już dawno trzebaby było życie skończyć. Są niektórzy fałszywi inwalidzi, a niektórzy bezdzietni i mający po 15 i więcej morgów pola, pracują jak konie sami, tak, że biedny nawet u niego grosza nie zarobi i tym dawać renty za co? po co? na co? taż oni mają się z czego utrzymać, choćby nawet byli inwalidami. Wobec powyższych faktów apeluję do p.p. posłów P. S. L. „Piast“, by sprawę tę poruszyli w Sejmie celem zaopatrzenia tych biedaków, którzy stracili zdrowie a nikt o nich nie pamiętał *Fr. S.*

Uwaga Redakcji: Poseł Dubiel w mowie swej, wygłoszonej przy budżecie ministerstwa spraw wojskowych, specjalną uwagę poświęcił inwalidom, zgłaszając rezolucję, wzywającą rząd, aby: 1) rozszerzył termin zgłoszenia roszczeń inwalidzkich przynajmniej w odniesieniu do najciężej poszkodowanych, 2) by powiększył kredyty na kapitalizację rent inwalidzkich, oraz by przyspieszył przyznanie i asygnatę rent inwalidzkich, tudzież wdowom i sierotom wojennym.

Od rządu i stronnictw rządowych („Chłopskiego stronnictwa“, „Wyzwolenia“) zależy, ażeby te rezolucje zostały wykonane.

Obowiązkiem każdego ludowca jest rozszerzanie nowego programu P. S. L. „Piast“.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

BACZNOŚĆ NOWO-SĄDECKIE!

W piątek, **dnia 27 maja 1927 r. o godzinie 11-tej** przed południem odbędzie się w sali **„Sokoła" w Nowym Sączu** Zjazd powiatowy Stronnictwa P. S. L. „Piast". Na zjazd powinni przybyć pp. przewodniczący Zarządów i delegaci Kół, jak również mężowie zaufania Kół z legitymacjami, celem dokonania wyborów nowego Zarządu powiatowego. Ze względu na ważność obrad, konieczność wymaga jak najliczniejszego jawienia się. Niniejszy komunikat jest sprostowaniem wiadomości, podanej w Nrze 20 „Piasta" z dnia 15 b. m.

Za Zarząd pow. P. S. L.

Poseł Potoczek.

DĘBICA, powiat Ropczyce.

Dnia 4 maja b. r. odbył się w Dębicy wielki wiec z udziałem prezesa Witosa oraz posłów Jedynaka, Madejczyka i Bielaka. W wiecu wzięli udział chłopi z powiatów ropczyckiego, pilzneńskiego i mieleckiego. Przewodniczącym wybrano p. Siwulę, prezesa powiatowego Zarządu P. S. L. w Ropczycach, zastępcą p. Bika, prezesa powiatowego Zarządu P. S. L. w Mielcu, sekretarzem Franciszka Szachnika. Referował poseł Madejczyk. Poseł Jedynak omawiał sprawy polityczno-gospodarcze.

W toku dyskusji zabierał głos szereg mowców, podnosząc ciężkie położenie wsi oraz konieczność silnej organizacji w P. S. L. „Piast". Na podniesione przez mowców sprawy, szczegółowo odpowiedział prezes Witos, nagrodzony burzą oklasków. Uchwalono jednogłośnie postawione przez p. Bika rezolucje z uznaniem i zaufaniem dla prezesa Witosa oraz posłów piastowych; z żądaniem od rządu kredytu długoterminowego dla rolnictwa i drobnego rękodzieła; od Sejmu zmiany ordynacji wyborczej sejmowej; uchwalenia ustaw samorządowych dla gmin, powiatów, województw, w duchu demokratycznym.

Sekretarz: **Fr. Stachnik.**

CHRZANÓW.

Dnia 12 b. m. odbył się w Chrzanowie powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L., przy udziale posła, p. Gabrjela Dubiela, jako delegata Zarządu Głównego.

Zjazd, w którym wzięło udział 72 delegatów i mężów zaufania, zagaił przewodniczący, dr Piort Marczak, przypominając smutne wypadki z tegosamego dnia roku 1926, które zaszły w Warszawie, a pociągnęły liczne ofiary bratobójczej walki i znaczne szkody materjalne. Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego, imieniem Zarządu powiatowego za rok ubiegły, wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa poseł p. Dubiel, poczem dokonano wyboru 15 członków nowego Zarządu w osobach:

Dr Piotr Marczak, Józef Ciuba, Józef Tetelowski, Marjan Kopff, Jan Walczowski, Józef Cekiera, Antoni Korpała, Piotr Kaniaburka, Melchjor Kowalski, Jan Kasperczyk, Józef Kocot, Wawrzyniec Walczowski, Józef Filipinek, Jan Latko i Antoni Noworyta.

Po dyskusji i omówieniu lokalnych spraw, Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Wotum zaufania dla Klubu poselskiego P. S. L. „Piast" i podziękowanie posłowi Dubielowi za przybycie i wygłoszenie referatu.

2) Wezwanie do włościan powiatu, by nie dali się bałamucić podejrzanym agitatorom i organizowali się pod sztandarem „Piasta".

3) Polecono Zarządowi powiatowemu dołożyć starań o podjęcie przerwanych nagle robót przy obwałowaniu lewego brzegu Wisły, tudzież o zreorganizowanie bezczynnego od kilku lat Towarzystwa rolniczego okręgowego, a dla dopilnowania tych postulatów wybrano osobną komisję, złożoną z 4-ech delegatów, przyczem wyrażono żal pod adresem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, że sprawami rolników powiatu chrzanowskiego się nie interesuje.

Nadto uchwalono szereg rezolucyj w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, w sprawie udzielania rolnikom długoterminowych kredytów, ujednostajnienia podatków gruntowego i dochodowego, reformy szkolnictwa powszechnego i ujednostajnienia podręczników szkolnych, zniżki kolejowej dla przywozu narzędzi rolniczych, bydła rasowego oraz zboża do siewu.

Sekretarz: **Józef Cekiera.**

Przewodniczący: **Dr Piotr Marczak**

BORATYCZE, powiat Mościska.

Jak pewnie się czuje poseł Pawłowski wśród wyborców, najlepszy dowód w tem, że w jego występach publicznych towarzyszy mu gwardja, a raczej wataha najemników, uzbrojonych w rewolwery i noże.

Z aką to gwardją przybył Pawłowski 10 kwietnia na wiec do **Radochonic.** Do prezydjum powołał sam pan poseł Piotra Szymczyszyna, na zastępcę p. Zna, zwolennika „kociej wiary" ks. Hodura i Stapińskiego.

Przybyła tu znaczna liczba osadników z okolicy tak z Przemyskiego, jak również Mościskiego, a przeważnie zwolenników P. S. L. „Piasta" z **Boratycz, Bojowiec, Hoysławic i Radochomec, którzy uchwalili ogromną większością Pawłowskiemu wotum nieufności i wzgardy za jego rozbijacką robotę** — poczem rozeszli się do domów, zapowiadając, że na przyszłość, gdy się odważy przyjechać inaczej z nim pomówią. Pawłowski pozostał w gronie swej watahy i nielicznej ilości osób ruskich, przeważnie kobiet i do nich plótł koszałki opałki znane z „Przyjaciela brudu", **na których się już chłopi doskonale poznali.**

LISTY

3-CI MAJA W DOBREJ, POW. LIMANOWSKIM.

Wieś do tego czasu patrzyła prawie obojętnie na „Święto Narodowe“. Teraz dopiero zaczyna to święto i na wsi powoli wchodzić w życie. Najlepszym tego dowodem są chociażby uroczystości, obchodzone 3 maja w Dobrej. Utworzono komitet z poważnych osobistości, który jednak mało działał, ale mimo to obchód i zabawy wypadły bardzo dobrze, dzięki energicznej działalności tutejszego dyrektora szkoły, p. Władysława Rychlickiego.

Rano o godzinie 6-tej odbyła się pobudka Straży pożarnej z muzyką, a o godzinie 9-tej uroczyste nabożeństwo z kazaniem, celebrowane z wielką pompą przez tutejszego księdza kanonika.

Po nabożeństwie ustawił się olbrzymi pochód z muzyką, złożony z ogromnej ilości włościan, dzieci szkolnych i stowarzyszeń Kół młodzieży i wyruszył pod „Drzewo Wolności“. Tam nastąpiło przemówienie dłuższe akademika, p. Łukasza Talaski ze Słopnic na temat Konstytucji 3-go Maja i oświaty w Polsce w czasach dzisiejszych. Po pochodzie odbył się poranek w sali „Straży pożarnej“, pod koniec zaś tego dzieci szkolne odegrały sztuczkę p. t.: „3-ci Maj“. Poranek ten, ze względu na olbrzymią ilość ludzi, został jeszcze raz powtórzony wieczór o godzinie 6-tej dla reszty publiczności.

Bardzo to pięknie wygląda, gdy my, włościanie, garniemy się do jakiejkolwiek oświaty i kultury. — Wiedzmy o tem, że zagranica nie tak, jak my, Polacy, obchodzi święta narodowe, lecz z wielkim honorem i pompą, dlaczegobyśmy i my nie mogli tego robić, skoro inni to potrafią? — Dążmy więc do tego, ażeby na przyszłość święto narodowe było nietylko obchodzone uroczyście w miastach, lecz także po wsiach, a naród przyzwyczaiwszy się, pozna, co to jest święto narodowe i czem powinno być dla nas, a w szczególności dla nas włościan, którym to od uchwalenia Konstytucji 3-go Maja zaczyna się wolność, chociaż nie w zupełności, ale Konstytucja 3-go Maja dała temu początek. — Nie stójmy więc z założonemi rękoma, ale o ile możności uświadamiajmy ten naród, odpychajmy precz ciemnotę od niego, ażeby mógł nadstawiać iście granitową pierś przeciwko szumowinom i demagogji.

Piotr Liszka.

NIEUDAŁY WYSTĘP NAGANIACZY HR. ŁUBIEŃSKIEGO.

ZŁOTA, powiat Brzesko. Dnia 24 kwietnia b. r. przybył tu do gminy naszej p. Mizera, wiceprezes płatnych naganiaczy hr. Łubieńskiego w towarzystwie p. Zaprały, kierownika szkoły z Biesiadek. Ludność, zaciekawiona, zebrała się licznie na wsi, aby zobaczyć owych apostołów, którzy zwietrzywszy nadchodzące wybory, węszą, z którejby strony chłopów zamamić, przyszklić, obiecać, aby na nim w odpowiedniej chwili zarobić. Jednak pomylili się okrutnie, gdyż lud w Złotej nie sprzeda się za miskę soczewicy żadnym bankrutom, ani nie wyciągnie ręki po żaden ochłap z pańskiego stołu. A gdy zaczęli udawać obrońców ludu i lać łzy krokodyle nad nędzą chłopów a obiecywać pożyczkę w Banku, kartofle i cajg na portki (bo wiedzą, że kiełbasą już chłopa nie wezmą), wtedy p. Franciszek Jajo przedstawił im historję szlachty i w ciętych słowach dał im do zrozumienia, że obywateli w Złotej z tej strony nie weźmie, gdyż oni rozumieją się na farbowanych lisach. — Zaczęli jeszcze sytuację ratować i bryzgać na Kółka rolnicze, a zachwalać Związek zawodowych rolników, lecz przybyła policja z Czchowa spłoszyła ich, gdyż nie mieli zezwolenia na urządzenie wiecu, przez co znalazły się ich nazwiska w książce służbowej policji i czmychnęli skąd przyszli i myślę, że po złote runo do Złotej już się więcej nie pokuszą.

Obywatele, nie zwracajcie uwagi na tych przekupniów, którzy pracując dla Kółek rolniczych, a gdy hr. Łubieński lepiej zapłaci, rozbijają długoletnią pracę, lecz stać przy sztandarze P. S. L. „Piast“, któremu przewodzi chłop, Witos, a którego piany oszczercze, ani wściekłość szumowin, z równowagi nie wyprowadzą.

Obecny.

Z Francji.

GŁOS ROZPACZY OD WYCHODZCÓW!

Od grupy robotników polskich we Francji otrzymujemy list, w którym przedstawiają nam swoje straszne położenie. Oto co piszą:

Pracujemy tu pilnie jako polscy robotnicy, ale co nam z tej pracy kiedy nie można wyżyć a **obchodzenie się z nami pozostawia bardzo wiele do życzenia.**

Zarabiamy dziennie **20 franków** — z tego wikt dzienny **kosztuje 16 fr.** a Biuro odciąga miesięcznie z pracy 50 fr. **Nikt o nas tu nie dba. Żyjemy gorzej jak aresztanci.** Lepiej byłoby w Polsce siedzieć w więzieniu parę lat, niż pracować za kontraktem parę miesięcy we Francji.

We fabryce płacą **Francuzowi dziennie 30 franków, a robotnikowi polskiemu tylko 4 franki i wikt.** Trzeba zauważyć, że dużo tu jest tych między uchodźcami, co walczyli za Polskę. **Ładnie rząd polski stara się o nas.**

Pracujemy tu w cementowni. Pracujemy więcej niż 8 godzin dziennie, ale poza ośmiu godzinami za to nam nie płacą. Płacimy w kantynie znacznie więcej za wikt, **niż to było w kontrakcie wyszczególnione.** Fabryka ciężko chorych robotników polskich nie chce odsyłać do doktora. Kwatery mamy takie, że w razie słoty, deszcz leje na nas, w mieszkaniu niema okien, jest to jakaś stara wozownia gdzie mieszkamy gorzej od bydła. **Jest nas tu 15 robotników z Polski i tą drogą zwracamy się o opiekę do konsulatów polskich we Francji, by wglądnęły w nasze ciężkie położenie.**

Za pokrzywdzonych, Stanisław Górnisiewicz.

Nicole, dnia 17 kwietnia 1927 r.

Rozmaitości.

W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ, WYPŁACONYCH PRZEZ RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH RODZINOM INWALIDÓW i poległych b. żołnierzy armji Stanów Zjednoczonych z wojny światowej, ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że uchwalony przez kongres Stanów Zjednoczonych termin pięcioletni od daty śmierci lub utraty zdolności zawodowej żołnierza, w przeciągu którego przysługiwało prawo ubiegania się o odszkodowanie — został obecnie przedłużony na dalszych pięć lat, t. j. do lat dziesięciu od daty wypadku.

Zainteresowani, którzy nie wykorzystali przysługującego im prawa otrzymania odszkodowania, lub którym odmówiono przyznania odszkodowania z powodu upływu pięcioletniego terminu, mają więc możność dalszego o nie starania się.

Osobami, uprawnionemi do ubiegania się o odszkodowania są: a) wdowa po zabitym względnie żona weterana-inwalidy i dzieci również nieślubne i adoptowane — po przedłożeniu koniecznych dokumentów, oraz b) rodzice zabitego lub weterana-inwalidy, lecz tylko w tym wypadku, gdy niema osób w poprzednim punkcie wymienionych.

Wdowa po zabitym, względnie weterana i dzieci nie mają potrzeby udowadniać zależności materjalnej od weterana, podczas gdy rodzice muszą udowodnić, że byli zależni materjalnie, gdyż w przeciwnym razie odszkodowanie nie będzie im przyznane. Podania o odszkodowanie mogą być skierowane bezpośrednio do Biura Weteranów w Waszyngtonie (United States Veterans Bureau, Washinton)

SZKODLIWOŚĆ CZY POŻYTEK WRON. Niechęć do wrony datuje się od bardzo dawna, gdyż jak sądzą rolnicy jest ona wielkim szkodnikiem nietylko zasiewów ale i ptactwa. To też bywa ona tępiona na każdym kroku.

Pewien lekarz amerykański, zajmujący się przez dłuższy czas badaniem wrony, dowodzi, iż jest ona stworzeniem zasługującem na ochronę, gdyż zjada gąsienice i pędraki niszczące zasiewy i przekonał się, że nienawiść rolników jest zupełnie nieuzasadniona. Swego czasu wspomniany lekarz zabił kilka wron, które chodziły po polu zasianem i w żadnej z nich nie znalazł ani kawałeczka ziarna, lecz same gąsienice i pędraki. Tak samo przyrodnicy, badający życie wrony, twierdzą, że nigdy jej nie widzieli rabującej gniazda, natomiast widzieli niebieską sójkę, wyjadającą jajka innych ptaków.

A więc wrona, jak dowodzą uczeni, nie jest szkodnikiem, i należy ją jako pożyteczną ochraniać.

WŁOCHY SĄ KRAJEM BARDZO BOGATYM W DZIECI, jak wykazuje wykonana na rozkaz Mussoliniego statystyka. Aż 20 tysięcy rodzin posiada ponad 10 dzieci. Prym pod tym względem trzyma prowincja Treviso z 1030 takiemi rodzinami. Na drugiem miejscu stoi Medjolan z 865 rodzinami, dalej następuje Padwa (788), Udine (783), Bari (781), Neapol (677), Wenecja (668), Florencja (602), Lecce (600), Trydent (600), Syrakuza (599), Bergamo (570), wreszcie Rzym (517).

PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO SKUTKIEM OPÓŹNIENIA ŚLUBU. Anglik nazwiskiem Albert Watson miał w tych dniach zawrzeć ślub w Boulogne z młodą Francuzką Georgettą Pecquart. Ponieważ nie uprzedził o tem dość wcześnie konsulatu francuskiego w Londynie, zawiadomiono go, że ślub będzie mógł się odbyć dopiero za tydzień. Wiadomość ta zmartwiła bardzo narzeczeńską parę, która poczyniła już wszystkie przygotowania do podróży poślubnej. Doprowadzony do rozpaczy, w silnym rozstroju nerwów, Watson udał się nad brzeg morza w odludne miejsce i brzytwą poderżnął sobie gardło.

PRZED STRACENIEM CHCIAŁ PRZECZYTAĆ POWIEŚĆ. W Brasso, w Rumunji, miano przed niedawnym czasem stracić 32-letniego bandytę i mordercę Piotra Georgina. Ostatnie dni jego życia miały osobliwy przebieg. Kiedy mu zakomunikowano, że żyć będzie jedną jeszcze dobę i zapytano się o jego ostatnie życzenie, zbrodniarz oświadczył z całkowitym spokojem, że koniecznie chciałby dokończyć czytania pewnej powieści. W tym celu z bibljoteki więziennej dano mu 2 tomy powieści, której 1-szy tom zbrodniarz już przedtem przeczytał. Ponadto skazaniec zażądał dobrego posiłku. Całą dzień i całą noc, poprzedzające chwilę stracenia spędził ten skazaniec na czytaniu. Gdy o godzinie 6-tej rano zakomunikowano mu, że nadeszła chwila stracenia, bandyta poprosił, aby mu pozostawiono jeszcze kilka minut, gdyż chciał jeszcze raz przeczytać zakończenie powieści. Prośbę jego spełniono, poczem skazaniec z całkowitym spokojem poszedł pod szubienicę.

30.000 CUDZOZIEMCÓW WYDALONO ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Doroczne sprawozdanie ministerstwa pracy Stanów Zjednoczonych wykazuje, z jaką surowością stosowane są w Stanach prawa i regulaminy, dotyczące emigracji.

Ze sprawozdania wynika, że w r. ub. przeszło 10.000 cudzoziemców, mieszkających na terytorjum Stanów, uległo bezlitośnemu wydaleniu. Powodem było, iż legitymacje ich nie były wystarczające.

Liczba ta daleka jest od ogólnej cyfry cudzoziemców, którym odmówiono nawet czasowego jobytu w Stanach. Sprawozdanie bowiem zaznacza, że w r. 1926 przeszło 20.550 cudzoziemcom, którzy przybyli do Stanów, odmówiono wogóle prawa wylądowania. Ci nie przekroczyli nawet stacji kwarantannowej, ustanowiono na wyspie Ellis. Musieli oni niezwłocznie odjechać okrętami z powrotem do swoich krajów rodzinnych.

Dzienniki europejskie robią z tego powodu słuszną uwagę, że Europa jednakże jest znacznie gościnniejsza od Ameryki.

KONIEC HOLENDERSKICH WIATRAKÓW — Tak charakterystyczne dla holenderskiego krajobrazu młyny wiatrakowe skazane już są na stopniową zagładę. Spacjalne Towarzystwo ochrony wiatraków napróżno usiłuje walczyć z postępami nowoczesnej techniki. Jak wynika z jego sprawozdania, liczba młynów wynosząca, w 1923 r. 3604 sztuk w ciągu 3 następnych lat zmniejszyła się o 45%, do cyfry 1626. Nadejdzie więc w najbliższej przyszłości czas, gdy tylko kilka wiatrakowych zabytków będzie świadectwem dawnej piękności kraju, tyle razy przedstawionej przez malarzy.

DZIAŁ GOSPODARCZY

O klaczy źrebnej.

Najodpowiedniejszą pracą dla klaczy źrebnej, jest praca na roli. Poza granicę gospodarstwa, źrebnych klaczy wypuszczać nie należy. Przed ożrebieniem na kilkanaście dni klacze oszczędza się, dając im lżejszą pracę.

Po wyźrebieniu dać klaczy lżejszą pracę zupełny spoczynek do pierwszego stanowienia. Próbuje się klacze wyźrebione 6-go i 7-go dnia wieczorem, gdy klacz okazuje popęd, następnego dnia rano stanowi się. Przyjęta ogólnie zasada 9-ty dzień jest niewłaściwa. Nie wszystkie klacze jednakowy mają perjod popędu płciowego. Trzymając się jednej zasady, tracimy dużo źrebiąt, klacze jałowieją. Po odstanowieniu próbuje się klacze co 5-ty dzień, dopóki stanowczo nie odbijają.

Dezynfekcja macicy nie jest konieczną u klaczy wyźrebionych. Dezynfekcję zastosowuje się u klaczy jałowych, gdy po dwóch skokach przyjmują ogiera. Dezynfekować macicę ½% lizolem.

Gdy klacz po odstawieniu dmie się, moczy i spławi nasienie, nie jest to oznaką, że skok był daremny, zatem powtarzanie skoku następnego dnia jest zbyteczne, nawet szkodliwe dla płodu i ogier trudzi się daremnie. Po odstanowieniu wodzi się klacz spokojnie ¾ godziny, następnie poi się i karmi. W czasie stanowienia nie należy używać klaczy pod siodłem; łaskotliwym i wierzgającym, nie zakładać podogoni i nabiedrników. Jałowe klacze podczas stanowienia pracować mogą.

Leczenie surowicami i szczepionkami.

Łatwo nieraz można zauważyć wśród osobników, że jedni z nich ulegają szybko pewnej chorobie, inni zaś okazują pewną niewrażliwość, chociaż jednakowo byli narażeni na zakażenie. Badania ostatnich lat pozwoliły odróżnić osobników wrażliwych od osobników niewrażliwych na pewne zarazki. Aby więc u osobników wrażliwych na daną chorobę zwiększyć odporność, stosują lekarze zastrzykiwania specjalnych zarazków lub jadów, t. j. produktów przez te zarazki wydzielane. Odporność w ten sposób sztucznie otrzymana trwa przez krótki przeciąg czasu, zabezpieczając danego osobnika, który poddał się temu zabiegowi, od ewentualności zachorowania.

Skoro więc jakiś wrażliwy osobnik uległ zakażeniu, to organizmy jego prowadzi przez pewien czas walkę odporną, wytwarzając „przeciwciała", które łączą się szybko z bakterjami, zagrażającymi temu organizmowi, względnie z ich wydzielinami (jadami) i starają się je unieszkodliwić. By więc organizmowi dopomóc do pokonania tych zarazków, wprowadza się większą ilość już gotowych „przeciwciał", które otrzymuje się przez czynne uodpornienie zwierząt (koni). Mówimy wtedy o leczeniu surowicą swoistą. Istnieje już cały szereg surowic między innymi n. p. surowica przeciw odrze, płonicy (szkarlatynie), tężcowi, krztuścowi, błonicy i t. d.

Prócz zastrzykiwania surowic wielkie zastosowanie mają w lecznictwie także i szczepionki. Szczepionki jednak otrzymuje się nieco odmiennie.

Mianowicie w specjalnych zakładach hoduje się młode, dobrze wyrosłe na podłożach stałych (buljonie, agarze), hodowle bakterji, które spłukuje się fizjologicznym roztworem soli. Zawiesinę w ten sposób otrzymaną przesącza się przez bibułę lub watę jałową i dodaje się jakiegoś środka przeciwgnilnego celem zabicia i konserwacji bakterji. Następnie ustala się ilość bakterji w 1 cm_3, rozcieńcza je, tak, by 1 cm_3 zawierał ściśle określoną ilość drobnoustrojów n. p. 200 miljonów.

Szczepionki podobnie jak i surwice wstrzykuje się podskórnie na kończynach lub bocznych częściach klatki piersiowej i brzucha. O ile jednak rozchodzi się o energiczne zadziałanie doraźne, wstrzykuje się również domięśniowo i dożylnie. W ostatnich czasach stosują nawet szczepionki w postaci stałej, t. j. w pastylkach, w których znajdują się wysuszone drobnoustroje. Do takich należą szczepionki przeciw durowi i czerwonce Besredki.

Ponadto stosują też wyciągi ekstrakty, z pewnych zarazków n. p. tuberkulicze Kocha, służącej do leczenia gruźlicy płuc.

Jak wielkie usługi przynoszą ludzkości szczepionki wystarczy nadmienić, że przez stosowanie krowianki, szczepionki przeciw ospie, chorobie, która tak strasznie szerzy się wśród dzieci, to w niektórych krajach, jak w Niemczech, ospa jest prawie zupełnie nieznaną.

W medycynie dzisiejszej prócz wyżej wspomnianej szczepionki stosuje się jeszcze szczepionki przeciw czerwonce (dyzynterji), tyfusowi, czyraczności, w reumatyźmie przewlekłym, w przewlekłych sprawach wiewiórczych i t. d. Na koniec zaznaczyć należy, że pewna (bardzo mała) ilość osobników jest bardzo wrażliwą na wstrzykiwania t. zn. nie znoszą surowic. Dlatego też lekarze zazwyczaj przed zastrzykiem większej ilości surowicy wprowadzają podskórnie lub dożylnie zaledwie 1—2 cm_3 tej surowicy, aby uchronić pacjenta od późniejszych przykrych następstw.

WuJot.

Zniesienie Polskiej Dyrekcji Wzajemn. Ubezpieczeń.

No, chwała Bogu, powie niejeden czytelnik „Piasta", bo wiadomo, że przymusowa asekuracja nie cieszy się uznaniem.

Zawczesna uciecha, przymusowa asekuracja nadal obowiązuje, jedynie ma być zmieniona nazwa P.D.W.U. na **Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych**, a ten kaprys dziwolągowy pochłonie bezmała 100.000 zł, bo co najmniej tyle kosztów pociągnie za sobą dla P.D.U.W. sporządzenie nowych szyldów, tablic, znaków, druków, stempli, polis i t. p., a to licząc chociażby po 5,000 zł na każdy z 23 oddziałów.

Czekać rychło Stapiński w „Przyjacielu", a Dąbski w „Sprawie Chłopskiej" każą się chłopom cieszyć z tego nowego dobrodziejstwa rządu, za które wyrzuci się w błoto 100.000 zł z pieniędzy, wyciśniętych z ludności wiejskiej.

KRONIKA

MAJ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki		Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
22 N.	**5 po W. Julji p. m.**		4	13	19	40
23 P.	Kryspina		4	12	19	41
24 W.	*Wspom. N. P. M.*	☾	4	11	19	43
25 Ś.	Grzegorza, Urbana		4	10	19	44
26 C.	**Wniebostąpienie Pańskie**		4	9	19	45
27 P.	Magdaleny		4	8	19	46
28 S.	Germana		4	7	19	47
29 N.	**6 po W. Teodozji**		4	6	19	48

Sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Prace nad ustaleniem programu uroczystości pogrzebowych, związanych ze sprowadzeniem zwłok **Juljusza Słowackiego do Polski**, posuwają się naprzód. Tymczasowy komitet, powołany dla ustalenia programu wspólnie z czynnikami rządowymi, przyjął zasadę, aby uroczystość okryć wielką powagą. Odpadną zatem liczne w takich wypadkach przemówienia. Nad trumną w Warszawie przemówi jedynie prezes Rady ministrów, marszałek Piłsudski, a w Krakowie przed złożeniem prochów Wieszcza w podziemiach wawelskich, przemawiać będzie imieniem Straży Piśmiennictwa polskiego, Zenon Przesmycki (Miriam).

Duży nacisk pragnie komitet położyć na propagandę wśród mas, która wyrazi się w szeregu wydawnictw tanich dzieł Słowackiego, portretów, oraz przedsięwzięć teatralnych.

Górą oszczędność!

Rząd rozwiązał Radę Nadzorczą Pol. Dyr. W. Ub. wybraną przez ciała samorządowe, rzekomo ze względów oszczędnościowych. Rada ta, składająca się z 46 członków z całej Polski, kosztowała około 100.000 zł, t. j. tyle, ile wynosił zwrot kosztów przyjazdu i djety członków Rady.

Dziś jeden przedstawiciel rządu w P. D. W. U., t. j. p. Strzelecki, łącznie ze sekretarzem, kosztuje 36.000 zł. rocznie. Oczywiście sumę tę płaci P. D. W. U.

BACZNOŚĆ GRYBOWSKIE!

Dnia **23 maja 1927 r.** odbędzie się **w Grybowie**, w lokalu P. S. L. „Piast“, na mocy uchwały uchwały Zarządu O. T. R., zebranie przewodniczących i sekretarzy Kółek rolniczych powiatu grybowskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie; 2) referat o spółdzielniach; 3) referat o hodowli bydła; 4) referat o nawozach sztucznych; 5) wnioski i interpelacje.

Początek punktualnie o godz. 1-szej w południe.

Obecność wszystkich uprawnionych konieczna.

Sekretarz: **Jan Porada.** Prezes: **Fr. Kiełbasa.**

ZACIĄG DO MARYNARKI.

Kierownictwo marynarki wojennej przy ministerstwie spraw wojskowych ogłasza, że w terminie do dnia 1 lipca b. r. przyjmowani będą do marynarki wojennej jako ochotnicy, mężczyźni, urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909. Starsi ani młodsi przyjmowani nie będą. Ochotnicy służą w marynarce wojennej trzy lata, z czego dwa lata przypada na obowiązkową służbę wojskową, do której każdy obywatel jest powołany, rok zaś — na służbę naterminową. Do służby nadterminowej należy się pisemnie zobowiązać odrazu przy wstąpieniu.

Zdolniejszych specjalistów wysyła się do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której mogą pozostać w marynarce wojennej na stałe, jako podoficerowie zawodowi.

ILU LUDZI POLEGŁYCH NA WOJNIE SPOCZYWA NA POLSKIEJ ZIEMI? Na ziemiach polskich poległo w czasie wojny światowej 450.000 Niemców, 390.000 Austrjaków, 520.000 Rosjan carskich, 63.000 bolszewików, 7.000 Rumunów, 800 Włochów, 1.500 Turków, 151 Anglików, 12.000 Ukraińców, 3.000 różnych.

Mogił pojedynczych naliczono 850.000, cmentarzy wojskowych 8.000, cmentarzy wspólnych 2.000.

Na żądanie rodzin dokonano też 60.000 ekshumacyj i przeniesień zwłok poległych wojskowych.

CZY WYWIEZIONO ZA WIELE ŻYTA ZA GRANICĘ? Wobec pogłosek o wielkich ilościach żyta wyeksportowanego zagranicę, ministerstwo rolnictwa komunikuje, że od sierpnia 1926 r. do 1 lutego 1927 r. **wywieziono 78.806 tonn,** podczas gdy w tym samym czasie **przywieziono 13.[illegible]39 tonn żyta.**

W następnych miesiącach **od lutego, wywozu nie było.**

Razem z zapasów z roku 1925 i ze zbiorów 1926 roku wywóz netto, po potrąceniu przywozu, wyniósł w ciągu roku 65.467 tonn, co wobec produkcji zeszłorocznej przeszło 5 miljonów tonn żyta, stanowi znikomy odsetek i niema poważniejszego wpływu na kształtowanie się cen wewnątrz kraju.

LASY POLSKIE. Lasy w Polsce zajmują obszar 8,943.000 ha, a więc 23 procent całej powierzchni państwa. Do rządu należy 2,835.000 ha; reszta stanowi własność prywatną; w porównaniu z gęstością zaludnienia, ma Polska dostateczną ilość lasów, bo 33 ha na 100 mieszkańców. Wyrąb lasu dochodził w ubiegłem trzechleciu do 30,000.000 metrów sześciennych rocznie, z czego 50 procent przypadało na drzewa użytkowe, 50 procent na opał.

Przyrost szacowany jest na 21,000.000 metrów sześciennych rocznie.

Przeciętny dochód z 1 ha ogólnej powierzchni wynosi 25 złotych.

INWALIDZI A OPŁATY STEMPLOWE. Podania ubiegających się o rentę inwalidzką, o uznanie za weterana, pensję wdowią i wogóle podania, mające związek pośredni lub bezpośredni z inwalidztwem, są wolne od opłat stemplowych, w myśl artykułu 142 p. 3 i 5 Dz. R. P. Nr 98-26 p. 570 (Dz. Rozk. Nr 5-27). Pozatem podania te mogą być zwolnione o dopłaty stemplowej.

PROTEZY DLA BYŁYCH WOJSKOWYCH. — Rozkaz ministerstwa spraw wojskowych, dep. VIII sanitarny I. 3036-27 wyjaśnia:

Byli wojskowi w stanie spoczynku, uprawnieni do zaopatrzenia emerytalnego w myśl ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ust. R. P. 6-24 poz. 46) otrzymują protezy i aparaty ortopedyczne na koszt skarbu państwa, o ile kalectwo, wymagające protezowania, stoi w związku z powyższem protezowaniem, należy pokrywać z kredytów na dz. 7 § 16, poz. 2 budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej, przeznaczonych na protezowanie inwalidów wojennych.

WIELKI POŻAR W POWIECIE ŻYDACZOWSKIM. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Iwana Werbura w **Łyskowie, pow. żydaczowskiego.** Wskutek sprzyjającego wiatru i braku straży ogniowej, ogień rychło przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Ogółem spłonęło 22 zabudowań gospodarczych i mieszkalnych, kilkanaście sztuk bydła, dużo drobiu, znaczna ilość zboża i rzeczy domowych. Przy gaszeniu pożaru kilka osób doznało poparzenia, w tem 2 osoby ciężko poparzone. Szkoda wynosi ponad 100.0000 zł, tylko w części ubezpieczona.

NAWET KAT ŻĄDA PODWYŻKI. Ministerstwo sprawiedliwości utrzymuje, jak wiadomo, na swoim etacie kata do wykonywania wyroków przez powieszenie. Kat pobiera pensję urzędnika 9 kategorji, oraz specjalne wynagrodzenie po 100 złotych od każdej egzekucji.

Warunki te „mistrz“ — jeśli użyć tytułu z dawnej Polski — uznał obecnie za zupełnie niewystarczające i złożył w ministerstwie podanie o podwyżkę. Podanie jest obszernie umotywowane. Kat zaznacza na wstępie, że zajęcie jego należy „do najcięższych i najniewdzięczniejszych“ i nie może być traktowane narówni z biurowem zajęciem urzędników 9-tej kategorji. Co się tyczy „premji“ stuzłotowych, to „mistrz“ uważa je za obrazę i nie będzie ich na przyszłość przyjmował.

Wreszcie kat żali się, że wprawdzie wymówił sobie możność zajmowania innej, dodatkowej posady, że pracuje obecnie w jednem z biur prywatnych, ale z posady tej musi zrezygnować, gdyż, niestety, zdradzono jego nazwisko.

SYN ZABIŁ OJCA, ZABÓJCĘ ZASTRZELIŁ BRAT. W pobliżu Rawy Mazowieckiej wydarzył się wypadek, dowodzący niesłychanego zdziczenia obyczajów rodzinnych. Oto we wsi Lewiany zastrzelił Jan Sępniak swego ojca, 63-letniego Józefa za to, że ożenił się z 25-letnią dziewczyną, przez co pozbawiony został części ziemi. W momencie, gdy Jan Sępniak strzelał do ojca, nadszedł jego brat Józef, i wyciągnąwszy rewolwer, strzelił do brata, kładąc go trupem na miejscu.

PO OPERACJI WYSKOCZYŁ Z II-GO PIĘTRA. W szpitalu im. Poznańskich w Łodzi zdarzył się tragiczny wypadek, mianowicie niejaki Abram Kopelik, po dokonaniu operacji, z powodu wielkiego bólu, który go doprowadził do obłędu, wyskoczył z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

SKAZANIEM NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE zakończyła się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozprawa karna przeciwko Nestorowi Kowalowi z Prus pod Lwowem, który w lecie ub. roku zamordował w Społu swą żonę kilku uderzeniami kamieniem w głowę. Tłem zbrodni była głównie nienawiść na tle narodowościowem, podsycana stale przez rodzinę oskarżonego, która miała za złe denatce, że była Polką. Kowal został zasądzony 10 głosami sędziów przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie.

KONDUKTOR KOLEJOWY POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj zdarzył się na stacji w **Szczakowej** straszny wypadek. Mianowicie, z pociągu osobowego wjeżdżającego na peron dworcowy wypadł konduktor kolejowy **Wilk** i dostał się pod koła wagonów, które odcięły mu obie nogi. Ofiarę wypadku przywieziono na stację krakowską, skąd lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala.

PRZEPOWIEDZIAŁA WŁASNĄ ŚMIERĆ. W osadzie Miedzna, ziemi Lubelskiej, zdarzył się w wielkim tygodniu niezwykły wypadek W miasteczku tem zamieszkiwała 22-letnia Marja Kosiorek, która słynęła oddawna z tego, że przepowiadała naprzód niektóre wypadki. — Na początku wielkiego tygodnia dziewczyna oświadczyła matce, że w wielką sobotę umrze. Nikt oczywiście nie chciał wierzyć tej przepowiedni. Gdy nadszedł wielki piątek, a Kosiorkówna była najzupełniej zdrowa, poczęto z niej kpić. Kosiorkówna tłumaczyła się jednak, że miała takie widzenie i ma przeczucie, że mimo wszystko jutro umrze. Nad wieczorem dziewczyna poszła, aby przynieść, jak zwykle, kartofli z dołu. Niosąc kartofle, pośliznęła się przed kościołem i upadła na kamienie. Po przyjściu do domu dostała krwotoku i mimo ratunku, w wielką sobotę zmarła, wyspowiadawszy się poprzednio.

ZAMIAST POMNIKA STANIE LAS KU CZCI ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU. Z okazji rocznicy św. Franciszka mieszkańcy Assyżu postanowili wznieść na górze Subiaco w Assyżu pomnik świętego. Potem jednak zmienili zamiar i zamiast pomnika zamierzyli zasadzić na wej górze las. ażeby przywrócić krajobrazowi ten sam wygląd, jaki miał 700 lat temu, t. j. w czasach św. Franciszka. Pierwsze drzewka wsadzono z końcem marca w obecności włoskiego ministra oświaty Fedelego.

DOZORCA OFIARĄ WALKI Z WIĘŹNIAMI. Z więzienia kieleckiego usiłowało zbiec 5 więźniów. Przez wybity otwór w suficie dostali się oni na strych, a stąd do byłej bibljoteki klasztornej, skąd chcieli się dostać na wolność. Jednakże ucieczkę tę zauważyli dyżurni dozorcy, otoczyli salę byłej bibljoteki, gdzie się zamknęli więźniowie i zażądali od nich poddania się. Ponieważ więźniowie odmówili poddania się, dozorcy dali salwę przez drzwi. Wówczas więźniowie skapitulowali. Podczas strzelaniny został ciężko ranny w brzuch starszy dozorca Roman Cichocki i powierzchownie w rękę więzień Szajdukis. Przewieziony do szpitala w Kielcach, Cichocki zmarł.

CIEMNOTA WSI KRESOWEJ. W osadzie Mołożew, w powiecie sokołowskim, nauczyciel Sawicki założył sobie niedawno radjo. Wskutek długotrwałej niepogody, zaczęły krążyć wśród chłopów wieści o szkodliwych skutkach radja, które ściąga deszcze i sprowadza nieurodzaj. Wzburzenie chłopów doszło do tego stopnia, że ostatniej niedzieli po nabożeństwie uzbroiło się kilkudziesięciu chłopów w kłonice i ruszyli wyprawą, celem rozbicia piekielnej maszyny. — Chłopi wtargnęli do mieszkania Sawickiego, pobili go do krwi a następnie zerwali antenę i rozbili doszczętnie aparat radjowy.

POŻAR WSI OLESZYCE. Onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar we wsi Oleszyce, który w przeciągu 3 godzin **zniszczył 17 gospodarstw** wraz z zabudowaniami i inwentarzem martwym. Brak wody i silny wicher, utrudniał akcję kilku Straży pożarnych, przybyłych na miejsce pożaru z sąsiednich gmin.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z POCIĄGIEM. Przed paru dniami nastąpiło w Warszawie na ulcy Grochowskiej **zderzenie samochodu z pociągiem osobowym,** który jechał właśnie z Jabłonnej. Parowóz porwał samochód ze sobą i wlókł go blisko 200 metrów. Auto zostało **strzaskane doszczętnie,** pasażerowie jego mogą przypisać cudowi, że jakkolwiek ranni i potłuczeni, wyszli z życiem.

BRAT ZABIJA SIOSTRĘ. We wsi Koniuchy, powiatu hrubieszowskiego, z powodu niesnasek rodzinnych wynikła kłótnia pomiędzy Andrzejem Jędruszczakiem a jego rodzoną siostrą, Olgą. Kłótnia zamieniła się rychło w gwałtowną bójkę, w czasie której Andrzej uderzył siostrę swą w głowę tak silnie, iż straciła przytomność. Odwieziono ją natychmiast do szpitala w Zamościu, gdzie jednak niebawem zmarła. Zabójcę aresztowano.

DWA KONIE ZABITE PRZEZ PIORUN. W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w wóz pewnego gospodarza z Rzędzina na ul. Lwowskiej w Tarnowie, zabijając mu na miejscu 2 konie. Szkoda wynosi 700 zł. Gospodarz i jego syn wyszli bez szwanku.

WILKI W DROHOBYCKIEM. W okolicy Medenic, powiatu drohobyckiego pokazały się wilki. Dotychczas ofiarą ich padły trzy konie, a był również jeden wypadek napadu wilków w nocy na pastucha, który uratował życie jedynie dzięki rozpaleniu ogniska.

ARESZTOWANIE KOBIETY-RABUSIA. — Po upływie dwóch tygodni, udało się oddać w ręce władz policyjnych we Lwowie, kobietę-rabusia, która dopuściła się ohydnego rabunku na drugiej kobiecie. — Oto 30 kwietnia wyjechała ze Lwowa do Zborowa bezrobotna Józefa Lewkowa wraz z Heleną Kardaszawą, która w podstępny sposób namówiła ją do zlikwidowania we Lwowie dobytku i wyjazdu do Zborowa, rzekomo celem objęcia tam korzystnej posady. Gdy po przyjeździe do Zborowa szły obie drogą, napadło na Lewkową dwóch rabusiów, którzy wspólnie z Kardaszawą doszczętnie ją obrabowali. Nieszczęśliwa kobieta, półnaga, o żebranym chlebie wróciła onegdaj do Lwowa i doniosła o wszystkiem policji. Kardaszawą odstawiono do więzienia śledczego. Za jej wspólnikami czynione są poszukiwania.

TRĄBA POWIETRZNA W BUŁGARJI. Niezwykłej siły cyklon szalał nad zachodnią częścią Bułgarji. Trąba powietrzna zrzuciła płynący Dunajem statek austrjacki na brzeg z taką siłą, iż kilkadziesiąt osób z pośród załogi i podróżnych zostało rannych. Równocześnie spadły duże śniegi na terenie zachodniej Bułgarji.

LUDOŻERCY CYGANIE. Wstrząsające zbrodnie ludożerstwa popełniane systematycznie przez osławioną bandę cygana Filko, która wzburzyła opinją całego cywilizowanego świata — znajdą niezadługo przed sądem swój epilog. Władze udowodniły aresztowanym 24 morderstw.

W miejscowości Torna aresztowano w zeszłym tygodniu znowu trzech cyganów, którzy niegdyś należeli do bandy Filki i w raz z innymi swymi towarzyszami porwali z obcej bandy dwie kobiety i troje dzieci, zabili, upiekli w lesie i zjedli. Liczba wszystkich aresztowanych w tej ohydnej sprawie wynosi 47 osób.

Wydalone z Czechosłowacji bandy cyganów, przeniosły się do Austrji górnej, gdzie wznieciły popłoch wśród ludności. Żandarmerja otoczyła nad rzeką Anizą silną bandę uzbrojonych cyganów, z którymi musiała stoczyć formalną bitwę, zanim ich ujęła. Cyganom skonfiskowano wiele broni i przedmiotów wartościowych.

CZECHOSŁOWACCY BISKUPI PRZECIWKO PALENIU ZWŁOK. Czechosłowaccy biskupi kazali na wszystkich kościołach przybić list do wiernych katolików, w którym zabraniają palenia zwłok, ze względu, że jest to „pogański obyczaj, grzebiący wiarę w nieśmiertelność duszy i przyczyniający się do rozszerzania niewiary". Kto każe spalić swoje zwłoki, ten nie może dostąpić łaski katolickiego kościelnego pogrzebu. Księżom nie wolno umierających, którzy zamierzają swoje zwłoki poddać spaleniu, zaopatrywać św. Sakramentami. Chociażby zmarły w testamencie zarządził spalenie zwłok, spadkobiercy, jeżeli są pobożnymi katolikami, nie mogą wykonać tego zarządzenia, ponieważ religja zabrania, aby wykonywać polecenie grzechu.

WYSPY UCZCIWYCH LUDZI. Parowiec angielski „Asturies“, który odbywa podróż naokoło świata, opuściwszy przed trzema tygodniami Kapstadt, napotkał na swej drodze cztery nieznane wysepki. Leżą one na oceanie w odległości 200 mil morskich od wyspy św. Heleny. Profesorowie twierdzą, iż odkryto te cztery wysepki w roku 1506 i dano im wtedy nazwę Tristan da Cunha, z biegiem jednak czasu poszły one w zapomnienie, a współczesne mapy morskie nie notują ich nawet. Na czterech wysepkach żyje 150 mieszkańców. Są to ludzie białej rasy, potomkowie jakichś rozbitków morskich, którzy przed wiekami dostali się na te wyspy. Mówią narzeczem hiszpańskiem, pomięszanem z wyrazami angielskiemi i holenderskiemi. Ludzie ci nie interesują się polityką, nie chcą słyszeć o żadnej władzy, nie kradną, nie oszukują i nie zabijają, o Europejczykach zaś mają przekonanie, że są to wcielone djabły i gdziekolwiek się zjawią, przynoszą z sobą nieszczęście.

MURZYNI NIE BĘDĄ JUŻ NOSIĆ KÓŁEK W NOSIE. Francuski minister dla kolonji opublikował dekret, na mocy którego zakazuje się murzynom w centralnej Afryce noszenia kółek w nosie i wargach. Murzyn czy murzynka, którzy poddadzą się w przyszłości tej operacji, ukarani zostaną więzieniem od 2 — 5 lat, zaś znachorzy dokonywujący tych operacyj karani będą więzieniem od 5 — 10 lat.

Na fundusz prasowy złożyli:

Kączmarczyk Jan, Michałowice 50 gr, Rosiek Mac., Żegocina 5 zł, Łado Jul., Krynica 10 zł, N. N. 5 zł, Pruski Jul. Czermin 3 zł, Gołębiowski Franciszek, Felsztyn 5 zł, Cebula Adam, Majdan Kolbuszowski 2 zł, Łado Juljan, Krynica 5 zł, Wirtel Jan, Ryglice 20 zł, Ks. Korzonkiewicz, Pleszów 10 zł, Słonka Jakób, Ameryka 4·50 zł, Carina Rozalja, Jaćmierz 2 zł, Prof. Styrylski, Kraków 2 zł, Ochała Stanisław, Równe, koło Dukli, 5 zł, Zbrożek Józef, Jarosław 2 zł, Łado Juljusz, Krynica 2 zł, Biśta Jan, Chrzanów 4 zł, Kowalik Franciszek, Wieliczka 50 gr. Wilk Jakób, Wieliczka 3 zł, Forgiel Franciszek, Smęgorzów 2 zł, Rudel Tomasz, Krzeszowice 2 zł, Tetelowski Franciszek, Rudawa 5 zł.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

B. KULESZA

WARSZAWA, ULICA NOWY ŚWIAT L. 59

Firma egzystuje od 1900 r. Firma egzystuje od 1900 r.

poleca maszyny pierwszorzędnej jakości, najnowsze modele bębenkowe systemu Singera, nożne, z długoletnią gwarancją, po cenie 270 zł. Dla czytelników „Piasta" liczy tylko 250 zł w celu wprowadzenia i zapoznania doskonałych maszyn do szycia. 682 2 2

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM REUMATYZM ŁAMANIA, BOLE GŁOWY i ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY od LAT 30 I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL DR. A FRANZOSA



CHEMIKA i APTEKARZA z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA i GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA LWÓW.

619 28 0

DOBROLIN

NAJLEPSZA W POLSCE PASTA DO OBUWIA I PODŁÓG we wszystkich kolorach.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE! ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

Zastępstwo i skład fabryczny na Małopolskę:

M. Mereiwińska, Kraków, ul. Sienna 12.

714 1 3



CHORE NERWY

Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy, obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia

Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecithin**, który stał się źródłem dobroczynnem dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy Kola-Lecithin stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres, małe pudełeczko Kola-Lecithin i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem.

Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

E. PASTERNACK, Berlin, S. O.
MICHAELKIRCHPLATZ 13, ODDZIAŁ 253.



Udoskonalone maszyny do wyrobu: Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt rur — poleca **Fabryka maszyn**

RZEWUSKI I SKA

Warszawa, ul. Ordynacka 7. 545 9 14

Zysk wytwórni betonowej w jednym roku wynosi około 5.000 do 6.000 złotych — Żądajcie cenników i objaśnień.



675 8 13

Specjalne opaski

przeciw obniżeniu żołądka. Podpaski na czas ciąży. Pasy po przebytym połogu. Opaski dla korpulentnych pań. Pasy po przebytej operacji. Bandaże zaopatrujące największe i zastarzałe przepukliny. Bandaże przeciw latającej nerce. Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciu nóg. Bandaże przeciw wypadaniu i opadaniu macicy. Prostotrzymacze przeciw garbieniu. Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet. Protezy sztucznych nóg i rąk i t. d. poleca: **bandażysta M. L. POLACZEK w Samborze 18.** Cenniki darmo.

629 6 10

ADWOKAT 544 29 0

Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką w sprawach cywilnych i karnych

w Krakowie, Mały Rynek 1



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 18, P.

wysyła: **Mandoliny włoskie** po 25 do 28 zł. — **Skrzypce szkolne** ze smyczkiem 22 zł. — **Harmonje** 1-rzęd. wied., z 2 wysuwkami, 35 zł, 2-rzęd., wied. mod., 50 zł. — **Niklowy** „Ore Roskopf" patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł. — Klarnet 8 kl. 30 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie.

Pierwsza małopolska wytwórnia pasów maszynowych

Rok zał. 1840 **WURM I SKA** Rok zał. 1840

Kraków, ul. Krowoderska L. 37 — Telefon 2284

poleca pierwszorzędne pasy napędowe pojedyncze i podwójne, z zagranicznych konporów, pasy impregnowane dla popędu w miejscach wilgotnych, pasy chromowe niezniszczalne.

Niskie ceny. Niskie ceny. Dogodne warunki płatności. Wszelkie rozmiary na składzie. Na każde żądanie złożymy ofertę z wzorami. 712 1 8

NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE BUDYNKI I DACHY

PIASEK MOŻE DAWAĆ ZNACZNE ZYSKI

są z **piasku i cementu:** ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich (z dużym zyskiem) wyrabiać materjał (pustaki i dachówkę) na naszych, tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także **Cement i Wapno** polecają: 576 5 5

J. ZABOKRZECKI i SKA Warszawa, ul. Czackiego L. 9 (dawniej Włodzimierska)

Ważne dla budujących!

Zakłady chemiczno-przemysłowe i skład materjałów budowlanych

JAN GODZICKI

i Spółka

w Krakowie, ul. Dietlowska 30, tel. 1169

poleca:

Materjały budowlane: wapno, cement, gips, cegłę, dachówkę, szamotkę, rury i posadzki kamionkowe i cementowe, flizy, piece kaflowe, maty trzcinowe, gwoździe budowlane, asfalt, papę dachową izolacyjną, ter czeski i krajowy. **Karbolinę czeską i krajową po cenach przystępnych. Papier szybrowy dla zakładów ceramicznych. Produkty naftowe:** naftę, benzynę wszelkich frakcyj. Oleje maszynowe, cylindrowe. Olej gazowy. Smar Tovotte'a. Smary wozowe i t. p. po cenach fabrycznych. 713

Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydajniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami. **Wszędzie do nabycia!** 697 2 0

Wszystkim interesowanym podaję do łaskawej wiadomości, że

PLESZEWSKI PRZEMYSŁ KOS KOWALSKICH

ręcznie kutych, wszechświatowej sławy, wznowiony został i na nadchodzący sezon polecam znane moje marki, bite na każdej kosie.



1.000 złotych nagrody otrzyma ten, kto będzie w stanie lepszą kosę od moich zrobić. Słynne w całej Europie stały się kosy **Pleszewskie**; już kilkaset tysięcy jest w użyciu, niejeden powie: dlaczego? Otóż tajemnicą jest hartowanie takowych, a że wybieram najlepszą stal, jakiej świat może mi dostarczyć, przez to zdobyły sobie kosy te rekord światowy. Są one lekkie jak pióro, twarde i równo hartowane, tną przy dobrem obchodzeniu się, za jednem zaostrzeniem do 300 kroków. — Niechaj zatem nikt nie oszczędza grosza i kupi natychmiast kosę **Bartosza**, gdyż przez to zaoszczędzi kości, a zarobi wory grosza. Niechaj nikt nie zwleka, bo żniwo nie czeka, niechaj zapisze kosy człowiek śmiały, dla wszystkich kolegów z gminy całej. Kosy moje nietylko tną trawy i zboża, przerobiły wojnę światową, oraz powstanie Wielkopolskie. Najlepszym dowodem jest, że tysiące ludzi publicznie mi dziękują, chociaż nikogo o to nie prosiłem i nie proszę, ponieważ za darmo i franko daję nową kosę, gdyby która nie siekła.

Kto nie wierzy, niechaj czyta podziękowania z ubiegłego roku.

3) Za nadesłane mi 4 kosy dziękuję, gdyż tną dobrze. Proszę o nadesłanie dalszych 5 kos Pomorskich. **Marjan Tesmer.**
Dziewięć-Włók, p. Grudziądz.

4) Za nadesłane 4 kosy bardzo dziękuję, ponieważ bardzo dobrze koszą. Proszę jeszcze o 2 kosy Bartosza. **Konstanty Owsianny.**
Zbąszyń, Leśne-Domki, 28 czerwca 1926.

(Dalsze świadectwa w Administracji).

Cena moich kos: Długość w cm.	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
złotych	12·50	13·50	14·50	15·50	16·25	16·75	17·50	18·50	19·00	19·50	20·00	20·00

Stosowne **młotki lub babki po 3 zł. Pierścienie** z dwiema śrubami **zł 1·50. Bańki lub osełki** po niskich cenach, póki zapas starczy, muszczki (styrchołki po 75 gr. Wysyłka tylko za pobraniem poczt. i poprzedniem nadesłaniem zaliczki. Kto zamówi wyżej 4 sztuk, porto darmo, kto zamówi 10 kos, otrzyma 1 kosę darmo.

Adresować proszę krótko: 706 2 0

KOSA POMORSKA — KURSZTYN, P. PELPLIN.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze, Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.